

ROK III.
MAJ 1928.

№ 5

POCHODNIA SERAFICKA



TREŚĆ ZESZYTU:

Obrazek M. Bożej. — Wiersz. — Nauka tercjarska. Reguła III Zak. regularnego. — Żywot św. Franciszka. — Rozmowy tercjarskie. — Kronika miejscowa. — Krótki życiorys ś. p. O. Henryka. — Sprawozdanie z posiedzenia Rady Głównej. — Litanja do św. Franciszka. — Powieść misyjna. — Nekrolog.

Ofiary złożyli:

Na rozszerzenie Pochodni: Sanok Kongregacja III Zak. 13. — Koło Stokfiszowa 1. —

Na misje franciszkańskie: Kraków Wilkosz 5 — Wierdak 5 — Konufałowna 3 — Gacek 3 — Wieczorek 5. N. G. 5 — Podczas wieczoru misyjnego 23:60. — Głowacka 1 — Warszawa N. N. 2 — Lwów przez O. Bonawenturę 8 —

Na beatyfikację Czcig. O. Rafała Chylińskiego: Inowrocław Soczkiewicz z prośbą o wygranie procesu — Koło Stokfiszowa 1.50 z podziękowaniem — Łódź Grobelna zebrane 118.40 — Olczański i Dąbski zebrane 51.20 — Dąbrzyńska zebrane 54.04 — Nieszawa Budzińska 8.60 — Poznań SS. III Zak. 55.50 z prośbą o błogosł. Boże i urzeczywistnienie zbożnych zamiarów O. Dyrektora — Siostra III. Zak. 20 — N.N. 10. — NN. 3 — NN. 5, — Króków-na 10 z prośbą o zdrowie — Gładyszówna 10 z prośbą o powodzenie w pracy, zgodę i miłość w rodzinie 10 — podziękowanie za łaskę M. Kl. 5 z prośbą o zdrowie, nawrócenie ojca i łaski dla spowiednika — Rzeszów Łysakowa 2 — Wilno Malinowska 10 za doznaną łaskę — NN. 2 z prośbą o zdrowie — Malin 10 podziękowanie — Zgierz Chyliński 5 — Warszawa Majewska 5 — Adamczewska 2 — Góralczykówna 2 — Zutarek 2 — Matniak 2 z prośbą o zdrowie. —

Z zachowaniem dekretów Urbana VIII.

Już wyszła z druku

„Doskonała Tercjarka“

Cena za egzemplarz broszurowany (224 strony)

2 zł. — z przesyłką pocztową 2:50

Do nabycia: w Sekretarjacie Rady Głów-
nej w Krakowie ul. Loretańska 11. —

Róża św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Kraków Batorego 6 Telefon 1016.

mięsięcznik poświęcony szczerzeniu czci św. Teresy wychodzi w Krakowie. Cena numeru 30 gr. Prenumerata kwartalna wynosi 1.05 zł.

POCHODNIA SERAFICKA

ROK III.

MAJ 1928.

Nr. 5.



Obraz malarza włoskiego Correggio znany jako „Madonna św. Franciszka”. Matka Najśw. trzymając Dziecię Jezus siedzi na tronie i zwraca oczy i rękę ku Franciszkowi, który patrzy na Nią z miłością i ręką na piersi zapewnia o swem całkowitem oddaniu się Królowej nieba. Z drugiej strony stoi św. Jan Chrzciciel i wskazuje wiernym na Marję, na którą patrzy się również św. Katarzyna.

Lilij tłumy, zadumy.

*Kwitnie jak kwitną lilje, co nie przędą,
W boży wbiegła wirydarz lecz przędzie i pęta
Zmotane przędziwo na szyty krój, kwietny strój*

*Tak wiotko pare razy narcyzową grzędą
W oczy nam wiał jej rąbek — Święta, Wniebowzięta
W ewangelji brzmi cicho, jak skrót. —*

*Jak cicho patrzyła na świat,
Gdy syn Jej ostatni raz
Całował dłonie i głowę we fałdy sukni kładł*

*Jak cicho wtedy zbiegały z lęku ból,
Matczyne rwące się z serca zale
Stygły — tężały — w krwawe korale.*

*Jak cicho patrzy w tonie serc,
Lub jak polami chadza w jaśminnej wiośnie —
Tak cicho na karcie ewangelji
Jej imie nieledwie bezgłośnie,
Drga szeptem, w błękit półtonem się wlewa,
Kwieciem liljowem z ponad wód się bieli,
Sptywa jak z lilij zapachu ulewa.*

K. Z.



*Dozwól mi Cię chwalić
O Panno Przenajświętsza;
Daj mi moc przeciw
Nieprzyjaciołom Twoim.*

Nauka tercjarska.

*Królowo Zak. Seraf.
módl się za nami!*

Kochani Bracia i Siostry! Do wielu tytułów, którymi od wieków wysławiamy Najśw. Marję Pannę w r. 1911 śp. Papież Pius X dodał tytuł nas szczególnie obchodzący, tj. tytuł Królowej Zakonu Serafickiego. Tem uajwyższem postanowieniem apostolskiem ustanowił Najśw. Pannę naszą królową, nas zaś oddał Jej, jako prawdziwych poddanych.

Dwojaka była racja, która skłoniła Papieża do tego kroku: zapłata i zachęta; pierwsza odnosiła się do przeszłości, druga do teraźniejszości i przyszłości. Dał Papież III Zakonom św. Franciszka Najśw. Pannę za Królowę, w nagrodę za dotychczasowe prace synów i córek św. Franciszka, podjęte dla czci i chwały Marji — dał Ją za królową przyszłym dzieciom św. Franciszka, by zawsze wier-nemi pozostały tradycjom franciszkańskim.

Rozważnmy nieco szerzej te dwie racje i wyciągnijmy z tego rozważania należne wnioski. Zdr. Marja.

Mówię, że ogłoszenie Najśw. Marji Panny królową Zak. Seraf. to zapłata za dotychczasową działalność Zakonu w stosunku do Marji. Bo też Zakony św. Franciszka od pierwszych początków z najserdeczniejszą dziecięcą miłością odnosiły się do Marji. Już św. Ojciec Franciszek gorąco kochał Najśw. Pannę i pod Jej opiekę oddał swój Zakon. Wszak najmiłszem sercu jego pobytem była kaplica M. B. Anielskiej, a gdy praca apostolska wyrwała go z pod skrzydeł M. Bożej, powracał do Niej jak mógł najspieszniej. Tu nieraz całe noce modlił się przed obrazem M. B. i wypraszał dla siebie, dla Zakonu i dla całej ludzkości opiekę Marji. A jak młą było to rzeczą dla Jezusa i Marji, to możemy stąd wniesć, że tu otrzymał od samego Jezusa niesłychany w owych czasach odpust Porcjunkuli. Św. Franciszek zażądał, by każdy kto przyjdzie do tego kościółka M. B. i wypowiada się szczerze, mógł otrzymać odpust od wszystkich win i kar. W ten sposób chciał niejako św. Franciszek cały świat sprowadzić do stóp Marji... A gdy umierał przykazał Braciom, by ten kościółek zawsze wielce sobie cenili, by go nigdy nie opuścili.

Stąd zatem jakby z widzialnego tronu N. Panna od początku rozciągała opiekuńcze swoje skrzydła nad zakonami św. Franciszka, stąd błogosławiła ich pracom, stąd okazywała im swoją miłość.

Dzieci św. Franciszka zrozumiały testament Ojca i nie tylko nie opuścili Marji, nie tylko garnęły się pod Jej opiekę, ale też ze swej strony usiłowały starać się o Jej cześć i wszędzie głosić jej Potęgę i Dobroć. Zaprowadzają zatem ku Jej czci codzienną modlitwę zwaną Anioł Pański, układają ku Jej chwale Godzinki, wiedząc zaś, że najmilszym sercu Jej przywilejem jest Jej Niepokalane poczęcie, w obronie tego przywileju xruszą kopje, tj. wyteżają wszystkie siły i zdolności swoje poczawszy od Jana Dnusa Szkota, który żył przy końcu 13 i na początku 14 w. aż do drugiej połowy wieku 19, w którym śp. Papież Pius IX, sam tercjarz św. Franciszka powagą apostołską przywilej ten Marji ogłosił dogmatem wiary świętej, czyli jako prawdę przez Boga objawioną, którą każdy wyznawać musi pod utratą zbawienia.

Mając zatem przed oczyma tę całą 7-mio wiekową pracę, Papież Pius X. i sam tercjarz św. Franciszka, powagą apostołską w nagrodę za te wszystkie trudy zamianował Najśw. Pannę Niepokalaną Królową Zakonu Serafickiego.

O zaprawdę jakaż to wielka zapłata! Bo mieć taką Królowę, która jest wszechmocnością błagalną, przez której ręce wszystkie łaski na nas od Boga spływają, czyż to nie wielki zaszczyt? czyż to nie wielkie szczęście?

Ciesz się św. Ojciec Franciszku, dobrych wychowałeś synów i dobre córki, kiedy Stolica Apostolska w nagrodę za ich pracę dała im za szczególniejszą Królowę tę, która jest Królową nieba i ziemi — i mogą się chlubić: to nasza własna królowa, — cieszymy się i my wszyscy koch. Bracia i Siostry, że mamy szczęście takiej Królowej być poddany-mi.

Ale równocześnie pamiętajmy, że nie tylko chęć zapłaty była Papieżowi pobudką do oddania nam Marji za królowę, ale też i chęć, by Synowie i Córki św. Franciszka i nadal pozostali wiernymi wykonawcami testamentu świętego Swego Ojca i godnymi następcami świętych poprzedników.

Wiedział Papież, że krytyczne nastają czasy, że nieprzyjazny człowiek; a właściwie szatan przez swoich ade-

ptów wszędzie zaszczyć usługę ducha niewiary, zmysłowości, niezgody. Bojąc się tedy, aby i dzieci św. Franciszka, które dotychczas były ciałą Kościoła niezwyciężoną kolumną bojową nie dały się porwać tym falom grzechu, daje im Najśw. Pannę jako Królowę, będąc przekonany, że jeżeli tej Pani trzymać się będą, to wszelkie najazdy diabelskie nie będą miały mocy nad niemi, lecz co więcej przy ich dzielnem współdziałaniu zostaną pokonane i rozbite, jak rozbijają się wzburzone fale morskie o granitowe skały wybrzeży. I zaprawdę przy pomocy takiej Królowej nie można upaść, przy pomocy takiej Królowej wszystko da się zwyciężyć, wszak Ona wszystkie herezje i dotąd pokonała i nadal pokona.

Chodzi tylko o to byśmy naprawdę zechcieli być Jej poddanymi, byśmy naprawdę spełniali obowiązki wiernych poddanych Marji. Owoż jakie to są obowiązki? Poddani naprzód kochają swoją królowę i rozmaitemi sposobami starają się jej tę miłość okazać. I tak naprzód starają się jak najczęściej być w jej towarzystwie, starają się powitać ją uprzejmie, cieszą się gdy zdrowa i szczęśliwa, smucą się gdy cierpi, gdy nadchodzą imieniny składają jej życzenia a jeśli ich stać i podarki.

Zatem i my jako poddani naszej Królowej Marji powinniśmy Jej dawać jak najliczniejsze dowody naszej miłości. Powinniśmy często, codziennie odwiedzać Jej kaplicę, powieniliśmy Ją pozdrawiać odmawianiem Różańca lub koronki, śpiewaniem Godzinek i Litanji. Powinniśmy się radować z Jej wielkich przywilejów i z Jej chwały, którą się cieszy a współcierpieć nad Jej cierpieniami, które poniosła z okazji męki i śmierci Syna swego. Wreszcie z okazji Jej świąt oddawać Jej szczególniejsze dowody miłości, przyczyniając się o ile to leży w naszej mocy do uświętowania tychże.

Cóż jeszcze robią wierni poddani? Oto tak kochają królowę, że starają się Jej sprawiać przyjemność na każdym kroku, a stąd naśladują ją w każdym ruchu, w każdym słowie, w każdym upodobaniu.

I my starajmy się w ten sposób kochać Marję. A że Marja podoba sobie w łasce i cnotach, które zdobią Jej duszę zatem i my ukochajmy łaskę Bożą, usiłujmy powiększać ją codziennie, prowadzenie życia cnotliwego niech będzie największą naszą troską. W szczególności zwróćmy uwagę

na cnoty: czystości, pokory i miłości Boga i bliźniego, bo te przedewszystkiem miłe są naszej królowej.

I jeszcze wierni poddani nietylko, że nie pozwolą ubliżyć swojej królowej, ale nadto na każdym kroku i wobec wszystkich rozgłaszają jej piękne przymioty ciała i ducha by i innych pociągnąć do jej miłości. I my postępujemy podobnie wobec naszej królowej. A zatem naprzód nie pozwólmy Jej ubliżać, miejmy zawsze tyle męstwa, by potrafić zgromić bluźniercę, w każdym razie by okazać, że nam się taka mowa ubliżająca nie podoba, i że się z nią nie solidaryzujemy. Nadto rozślawiajmy wszędzie Jej wielkość, Jej dobro, jej łaskawość, mając jako pobudkę do tego te słowa Mądrości: Którzy Mnie objaśniają będą mieć żywot wieczny.

A wreszcie wierni poddani gdy znajdują się w potrzebie lub kłopotcie z całą ufnością udają się do Królowej o pomoc i pociechę, wiedzą bowiem, że dobra ich królowa o ile tylko będzie mogła pospieszy im z ratunkiem. I my nie omieszkajmy i w ten sposób czcić Marji królowej. O! bo Ona jak wspomniałem jest wszechmocnością błagalną, czyli wszystko może dla nas u Boga uprosić. Proś o co chcesz Matko moja mówi do Niej Jezus, jak mówił niegdyś Salomon do Matki swej Betzabey nie godzi mi się odwrócić od Ciebie oblicza mego; a nadto będąc miłosierną, chce nam wszystko wyprosić czego potrzebujemy — my zaś wielu podlegamy potrzebom — wszak przez trudy i uciski prowadzi droga nasza do nieba, zatem zamiast poddawać się szemraniom na wyroki Boże, zamiast rozpaczać i bluźnić, zwróćmy się do Marji naszej królowej, a Ona weźmie w Swoje ręce sprawy nasze i dobrze je przeprowadzi.

Oto sposoby, które możemy i powinniśmy Najświętszej Pannie naszej królowej służyć, jeżeli chcemy pozostać wierni testamentowi Ojca naszego św. Franciszka, jeżeli chcemy kontynuować zastęp wiernych synów i córek św. Franciszka.

Czyśmy dotychczas tak zawsze postępowali?.. niech nam odpowie sumienie... A jeżeli w niem znajdziemy coś zdrożnego, coś zasmucającego naszą Królowę, nie omieszkajmy tego poprawić w tym miesiącu maju, Jej czci w szczególności poświęconym.

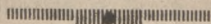
A wówczas Marja jak była opiekunką w poprzednich wiekach zakonów św. Franciszka, tak i nam opieki swojej nie poskąpi i będzie nam dobrze pod Jej rządami w tej ycia pielgrzymce, a jeszcze lepiej przy jej macierzyńskim żercu w niebie. Amen.

Konstytucja Apostolska

zatwierdzająca Regułę III. Zak. regularnego
Serafickiego Ojca Św. Franciszka. *)

Pius XI.

Sluga Sług Bożych
na wieczną rzeczy pamiętkę.



Pod koniec wieku XII i nieco później takie wytworzyły się warunki, przedewszystkiem we Włoszech, że chociaż ogólnie społeczeństwo chrześcijańskie trwało przy wierze, to jednak bardzo wiele ludzi namiętnością rzeczy przemijających porwanych i pychą żywota opanowanych wylało się na wszelkie wyuzdanie obyczajów; następnie, gdy miłość Chrystusowa wygasła w ich sercach, ludzie ci rozniecali wszędzie nienawiści i miasta do zgubnych domowych wojen pobudzali.

Wówczas zatem nic nie mogło być bardziej pożądanego jak to, by Pan Bóg raczył wzbudzić opatrnościowego człowieka, jaśniejącego wszystkimi cnotami, któryby przyniósł odpowiednie środki zaradcze na to zle i w narodach chrześcijańskiego ducha odnowił. Owóż wiadomem jest wszystkim, że zadanie naprawy społeczeństwa owych czasów, zostało przez Boga zlecone przedewszystkiem Franciszkowi z Asyżu, który wyuzdanym namiętnościom przeciwstawił praktykę chrześcijańskiej pokory i ubóstwa, starał się wszystkich połączyć wzajemną miłością. Do tak opatrnościowego męża zaczęli się ze wszystkich stron zbiegać uczniowie i Rodzina Franciszkańska wzrosła niepomniernie, tak z członków trzech Zakonów, które sam Franciszek ustanowił, jakoteż nieco później z tych tercjarzy, którzy zapragnawszy doskonalszego sposobu życia, prowadzili życie, wspólne i nazwani zostali Stowarzyszeni Trzeciego Zakonu Regularnego. Słusznie zatem i ci ostatni 700 rocznicę śmierci Serafickiego Ojca,

*) Jakkolwiek Reguła niżej pomieszczona odnosi się do III Zakonu reg., to jednak mieści w sobie ducha, którym wszystkie dzieła św. Franciszka powinny być przejęte i dlatego Redakcja sądzi, że nie będzie bez pożytku podać ją do wiadomości całego tercjarstwa.

uroczyście w tym roku obchodzili a to nie tylko przez pobożne modły i uroczyste nabożeństwa, lecz także przez zamierzania większych czynów pobożności. Wszystkim przecież wiadomem jest, z jaką pilnością Tercjarze Regularni zaraz od początku usiłowali przejąć się duchem Św. Franciszka i tegoż do wielu dzieł pobożności i miłosierdzia wprowadzić. Dlatego poprzednik nasz Papież Leon X. Konstytucją „Inter cetera“ potwierdził ich Regulę. A ponieważ, jak to się zdarza w ludzkich stosunkach, wiele rzeczy z biegiem czasu, albo zupełnie straciło wartość, albo nie zgadzało się z niektórymi przepisami kodeksu prawa kanonicznego, okazało się koniecznem przystosować owe prawo Leona X do obecnych naszych czasów i do niedawno ułożonych dekretów Kościoła, aby Tercjarze Regularni i inne liczne Zgromadzenia zakonne, o ślubach prostych, które, jeśli ułożyły swoje Ustawy według ducha franciszkańskiego i mają Św. Franciszka za Ojca, przez otrzymanie tej nowej korzyści z nadania im Regulę i potwierdzenia jej zdążyli naprzód z ochotą, z większem uznaniem tak ze strony Kościoła, jakoteż świeckiego społeczeństwa. Dlatego poruczyliśmy obowiązek poprawy tego prawa świętej Kongregacji dla spraw zakonnych, która, gdy ułożyła nową Regulę, więcej jaśniejącą duchem franciszkańskim i zastosowaną do dzisiejszego prawa kościelnego, tę samą z obowiązku przedłożyła nam do potwierdzenia; tego zaś Prawa następujące są rozdziały, które poniżej są umieszczone.

Reguła Trzeciego Zakonu Regularnego Serafickiego Ojca Św. Franciszka.

Rozdział I.

Zasady życia zakonnego.

1. Sposób życia Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu regularnego św. Franciszka ten jest: Zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc pod posłuszeństwem, w czystości i ubóstwie.

2. Bracia i Siostry naśladować Serafickiego Ojca, przyrzekając posłuszeństwo i uszanowanie Papieżowi i Kościo-

łowi Rzymskiemu. Obowiązani są również słuchać swoich Przełożonych, kanonicznie wybranych, we wszystkim co się odnosi do celu ogólnego, jakoteż specjalnego ich Zgromadzenia. (Z Reguły I i II Zakonu, rozdz. 1.)

Rozdział II.

O nowicjacie i profesji.

3. Bracia i Siostry, którzy mają być przyjęci do tego Trzeciego Zakonu, powinni być katolikami, nie podejrzani o herezję, wiernie słuchający Rzymskiego Kościoła, nie związani węzłem małżeńskim, wolni od długów, zdrowi na ciele, ducha ochoczego, nie zniesławieni publicznie, z krewnymi w zgodzie żyjący, przeto co do tego wszystkiego, zanim zostaną przyjęci, mają być dokładnie badani przez tego, który ma władzę przyjmowania. (Reguła III Zakonu przez Leona X. potwierdzona, rozdz. I.) z zachowaniem świętych kanonów i własnych Konstytucji.

4. Rok nowicjatu pod ścisłym nadzorem Magistra powinien mieć to na względzie, aby wychowywać alumna według ducha reguły i konstytucji w pobożnych rozmyśleniach, w ustawicznej modlitwie, w wyuczeniu dokładnem tego co się odnosi do ślubów i do cnót, w odpowiednich ćwiczeniach potrzebnych do usunięcia zupełnie korzeni wad do tłumienia światowych uczuć serca, do nabywania cnót. Braci konwersów należy oprócz tego pilnie wyuczyć prawd wiary katolickiej, przez specjalne nauki które powinno się dla nich przynajmniej raz tygodniowo urządzić. (kan. 565 § 112).

5. Po upływie czasu próby, którzy będą odpowiedni niech będą dopuszczeni do profesji

Rozdział III.

O miłości Boga i bliźniego.

6. Po usunięciu przez trzy święte śluby przeszkód, które utrudniają postęp w świętości, niech Bracia i Siostry starają się prawo Boże zachowywać, które zasadza się na miłości Boga i bliźniego. Miłość jest bowiem istotą wszystkich cnót i związką doskonałości. Do ujarzmienia wad, do postępu w łasce, do osiągnięcia wszystkich cnót w najwyższym stopniu, nic nie jest lepszem, nic silniejszym nad miłość.

7. Wielką oznaką i pomocą miłości dla Chrystusa jest częste, owszem codzienne przystępowanie do Komunii św., która zarazem jest i świętą ucztą i pamiątką Męki Pańskiej. Niech także starają się dusze zakonne Pana Jezusa przebywającego wśród nas w dziwnej Tajemnicy Ołtarza, często nawiedzać i nabożnie cześć Mu oddawać. Jest to bowiem największy Sakrament w Kościele i źródło niewyczerpane wszystkich dóbr.

8. Potwierdzeniem zaś miłości ku Bogu jest ćwiczenie się w miłości bliźniego. Przeto w prawdziwym uczeniu Chrystusa miłość bliźniego powinna jak najjaśniej świecić. Każda jego rozmowa ma być umiarkowana, pożyteczna i szlachetna: lecz by miłość mogła okazać się w czynach, musi pierwiej obfitować w sercu.

Rozdział IV.

O boskiem officjum, modlitwie i poście.

9. Bracia i Siostry według przepisów własnych Konstytucyj, niech odmawiają dwanaście Ojczy nasz zamiast Jutrzni i Laudes, za każdą zaś inną kanoniczną godzinę pięć.

10. Każdego dnia, jeśli tylko niema ważnej przeszkody, powinni słuchać Mszy św., i mają postarać się o pobożnego kapłana, potwierdzonego przez Ordynariusza miejscowego, któryby im w pewne dni głosił słowo Boże i prowadził ich do pokuty i cnoty. (Reg. III Zak rozdz. IV.)

11. Również każdego dnia powinni wglądać w siebie wobec Boga i zastanowić się, co uczynili, co mówili i co myśleli, czyli mają zrobić rachunek sumienia; za własne winy prosić pokornie o przebaczenie, zrobić postanowienie poprawy i Bogu je polecić. (Reg. rozdz. IV.)

12. Niech się starają przez częste rozmyślanie Męki Chrystusa codziennie utrzymywać i podsycać zapal w pobożności, niech naśladować Serafickiego Patriarchę, ażeby i oni mogli ze św. Pawłem zawołać: „Jestem z Chrystusem przybity do krzyża“. „Żyję zaś już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus“. (Gal. 11. 19 — 20).

13. Oprócz abstynencji i postów, do których wszyscy wierni są obowiązani, niech zachowują jeszcze te, które przepisują własne ustawy, zwłaszcza wigilię uroczystości Niepokalanego Poczęcia N.P.M. i Serafickiego Ojca Franciszka.

Rozdział V.

O sposobie zachowania się wewnątrz i na zewnątrz.

14. Gdy Bracia i Siostry tego Bractwa nazywają się od Pokuty, niech noszą codziennie krzyż umartwienia, jak wypada na prawdziwych pokutników.

15. Powinni nadto wstrzymać się od wszelkich zbytków tak co do ubrania, jakoteż innych rzeczy. A według zbawiennej rady księcia Apostołów Św. Piotra, zaniechawszy wszystkich próżności tego świata nie powinni nosić żadnych ozdób zewnętrznych poza habitem zakonnym. (Reg. — rozdz. VI). Obowiązani są także zachować klauzurę według świętych kanonów i własnych konstytucji.

16. Wreszcie powinni być umiarkowani w słowach i rozmowach, które rzadko obywają się bez grzechu. Przewstawianie Braci i Sióstr niech będzie takie, aby wszystkich budowali swoim słowem i przykładem i niech pamiętają, że Pan powiedział: „Tak niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze czyny dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebieszech“. (Mat. V. 16.) Pokój niech głoszą wszystkim, używając pokornego i pobożnego pozdrowienia i pokój niech nie tylko na ustach, lecz i w sercu zawsze ze sobą noszą. (Reg. cyt. rozdz. VI.)

Rozdział VI.

O trosce około chorych.

17. Jeśliby który Brat albo Siostra zachorował (a) niech nie będzie takiego któryby odmówił swojej pomocy. Lecz do przełożonych należy odpowiednie usługi względem chorych przeznaczyć. Inni zaś chociaż nie naznaczeni do takiej obsługi niech się nie lenią nawiedzać chorego i uweselić go pocieszającymi słowy. Nietylko chorym, ale także starszkom, lub w inny sposób potrzebującym niech wszyscy z wesołym duchem okazują miłość jak przystoi na synów Serafickiego Ojca.

18. Przedewszystkiem Przełożeni obowiązani są choremu lub chorej przypominać, że chorobę powinni przyjmować jako pokutę i że powinni szczerze nawrócić się do Boga i niech im przypominają również bliską śmierć, ścisły sąd Pański, a zarazem miłosierdzie Boże. (reg. rozdz VII.)

19. Gdy który Brat albo Siostra umrze, Przełożeni mają się starać, aby pogrzeb jego (jej) odprowadzono z wielką pobożnością. (Reg. cyt. rozdz. IX.) Za duszę zaś każdego zmarłego mają się odprawić przepisane modlitwy.

Rozdział VII.

O pracy i sposobie pracowania.

20. Ci, którzy za natchnieniem łaski Ducha św. oddali się służbie Bożej, niech unikają lenistwa i niech się wiernie i nabożnie oddają wychwalaniu Boga, albo pracy zakonnej, albo uczynom miłości. (Reg. II Zak. rozdz. VII).

21. Zakonnicy przeto niech spełniają swoje obowiązki dla Boga i cokolwiek Przełożeni od nich zażądają niech wedle sił pobożnie i dokładnie — jak to się powiedziało wykonują. Również od niskich prac, jeśli im przyjdzie je wykonać, niech się nie wymawiają, owszem niech je spełniają, nawet chętniej niż inne, naśladując Serafickiego Ojca.

22. Wszystko niech się dzieje w miłości i święta miłość boża niech tak pobudza dusze zakonne do wykonywania prac, aby wszystko czynili dla chwały Boga spełniając polecenie św. Pawła Apostoła: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko to czyńcie na chwałę Bożą“. (I. Korynt X. 31).

Rozdział VIII.

O obowiązku zachowania przepisów tej Reguły.

23. Wszystkie i poszczególne nakazy, zawarte w obecnej Regule są radami, służącemi do łatwiejszego zbawienia duszy i żadne nie obowiązują pod grzechem śmiertelnym, czy powszednim, chyba żeby ktoś skądinąd był obowiązany zachować je z prawa ludzkiego lub boskiego. (Reg. rozdz. X).

24. Obowiązani są jednak Bracia i Siostry wypełniać pokutę, nałożoną od Przełożonych kiedy tego zażądają. Obowiązani są także do zachowania trzech ślubów istotnych: do ubóstwa, według określeń własnych ustaw; do czystości, przez zachowanie celibatu a ponadto z nowego tytułu, to jest samego ślubu, do powstrzymywania się od jakiegokolwiek aktu tak zewnętrznego, jak wewnętrznego przeciwnego czystości; do posłuszeństwa, przyjmwszy obo-

wiązek słuchania nakazów prawnego Przełożonego według przepisów własnych konstytucyj. (Reg. cyt. rozdz. X.)

25. Wszyscy, tak Bracia jak Siostry, niech życie unormują i prowadzą według przepisów stanu zakonnego, który ślubowali, a przede wszystkim niech wiernie zachowują wszystko co się odnosi do doskonałości ślubów. Zwłaszcza to niech sobie bardzo cenią co ich prowadzi do naśladowania miłości i ubóstwa Serafickiego Ojca: wypada bowiem, aby syn jak najwierniej odtwarzał w sobie obraz i cnoty ojca.

Zakończenie.

Błogosławieństwo Świętego Ojca Franciszka.

Którzyby to zachowali będą napelnieni błogosławieństwem Najwyższego Ojca niebieskiego, a na ziemi będą napelnieni błogosławieństwem Jego umiłowanego Syna z Najświętszym Duchem Pocieszycielem i wszystkimi Mocami niebieskimi i wszystkimi Świętymi. I ja Brat Franciszek wasz maluczki i sługa, ile tylko mogę potwierdzam wam wewnątrz i na zewnątrz najświętsze błogosławieństwo, które posiadacie ze wszystkimi Mocami niebieskimi i z wszystkimi Świętymi teraz i po wszystkie wieki wieków. Amen (Z testamentu Serafickiego Ojca).

My zaś zupełnie zniósłszy stare prawo Papieża Leona X. przy końcu 7 wieków od śmierci Franciszka, tę Regulę Trzeciego Zakonu regularnego Serafickiego Ojca św. Franciszka naszą powagą apostołską uznajemy i potwierdzamy, ufii, że Tercjarze Regularni i ci wszyscy, którzy chociaż ślubów solennych z przepisu nie mają, prowadzą jednak życie zakonne na wzór św. Franciszka, wzmocnieni duchem nowego Prawa, w myśl trafnych uwag poprzednika naszego Papieża Benedykta XV.; wszystkim innym Tercjarzom, którzy pozostają wśród zajęć świata będą przykładem w ćwiczeniu się w chrześcijańskiej doskonałości i pójdą przodem jako wodzowie w szukaniu wiecznej szczęśliwości.

Rozporządzamy, że obecne Pismo i Statuta w nich zawarte mają swoją moc, wartość i skuteczność dla tych, do których się odnoszą, albo w przyszłości mogą się odnosić i tak należy sądzić i określać i od tego czasu wszystko byłoby nieważne, coby ktokolwiek i jakkolwiek powagał śmiać przeciw tym przepisom zamierzyć czy rozmyśl-

nie, lub nawet nieświadomie. Cokolwiek tym postanowieniom jest przeciwne, choćby nawet godne było szczególnej i wyjątkowej uwagi traci swoją moc. Chcemy zaś aby odbitkom i wyjątkom tego naszego listu także drukowanym, jeśli będą opatrzone podpisem jakiego notariusza publicznego i obwarowane pieczęcią męża godności kościelną piastującego, taką samą wiarę dawano, jakaby dano naszemu Listowi, gdyby im został przedstawiony i odczytany.

Dano w Rzymie u Św. Piotra, dnia 4 października w Uroczystość Św. Franciszka z Asyżu, roku 1927, papieża naszego roku szóstego.

Ze specjalnego upoważnienia

Fr. Andrzej Kard. Frühwirth
S. Rz. K. Kanclerz.

C. Kard. Laurenti
S. Kongr. dla Zakonników Prefekt.

Józef Wilpert, Proton. Apost. Dziekan
Dominik Jorio Proton. Apost.

L + P.

O. Franciszek P.
franciszkanin.

Żywot św. Franciszka z Asyżu.

(CIAĞ DALSZY.)

BRACIA MNIEJSI.

Teraz Bracia rozpoczęli prowadzić życie zakonne z większą jeszcze gorliwością w modlitwie, w umartwieniu i ćwiczeniach dla nabycia i zahartowania się w różnych cnotach, aby się stali więcej sposobnymi i przygotowanymi do skutecznego nauczania i nawracania grzeszników.

Dotąd nazwa Zakonu Franciszka jeszcze nie była ustalona. Jedni nazywali ich „Bracmi z Asyżu“, inni „Bracmi Franciszka, albo „Bracmi Pokutującymi“; dopiero jeden moment natchnienia od Boga otrzymanego przez Franciszka ustalił właściwe imię. Oto kiedy razu pewnego jeden z Braci przepisując Regułę, głośno czytał, że wszyscy ma-

ją być od drugich mniejszymi, zwrócił tem uwagę Franciszka tam obecnego, który rzekł: Ta jest najodpowiedniejsza nazwa dla naszego braterstwa „Bracia Mniejsi“. I odtąd to imię weszło w stałe użycie. Oznacza ono wyraźnie charakter nowego życia, to jest głęboką pokorę, zadowolenie z upokorzeń, poczucie nicości i nędzy, zamilowanie życia wzgardzonego i upokorzonego dla miłości Jezusa Chrystusa. Nazwa Braci mniejszych jest podstawową i fundamentalną nazwą dla wszystkich Familji Franciszkańskich pierwszego Zakonu. Inne nazwy, jakiegokolwiek są używane są dodatkowe, zostały dodane przez Kościół dla określenia różnicy pojedynczych Familji zakonnych, lub wprowadzone zostały przez lud w danym kraju i narodzie. Wszyscy więc prawnie nazywają się Braćmi Mniejszymi.

Franciszek pragnął, aby jego Bracia byli nie tylko ubogimi, lecz także Mniejszymi, chciał ich mieć przyodzianych ubóstwem i pokorą. Cnota ubóstwa odrywa od miłości świata i wszystkiego, co świat posiada i ceni, cnota pokory sięga dalej i odrywa ducha od pychy, od szukania honorów i zaszczytów świata, urabia człowieka skromnego i mniejszego wobec wszystkich.

W szczególności pragnął Franciszek ochronić Braci od próżnej chwały, dlatego chciał, aby nosili imię Braci Mniejszych. Mówił do nich temi słowami: „Bracia, chociażbyście przewyższyli pobożnością wszystkich ludzi, a nawet czynili cuda i szatanów wypędzali, to wszystko nie jest waszem więc nie możecie mieć prawa do chlubienia się. Z czego mamy się chlubić? Jeżeli oddajemy Bogu chwałę, która Mu się od nas należy, jeżeli służymy Panu wiernie, oddajemy Mu to, co Pan Jezus mówił do Apostołów „Ktokolwiek z was pragnie być wielkim niech będzie waszym sługą. Największy z was niech będzie mniejszym“.

Zakon Franciszkowy był powołany do naprawy ducha chrześcijańskiego wśród świata. Aby uzdrowić duszę człowieka Franciszek obrał do tego celu lekarstwo pokory. Z tego względu jego Zakon miał w szczególniejszy sposób pielęgnować u siebie tak wewnętrznie jak i zewnętrznie cnotę pokory. Samo już imię Braci Mniejszych miało przypominać wszystkim ulubioną cnotę Chrystusową i wskazywać na najgłówniejszy fundament pokuty, to jest pokorę.

Kto jest prawdziwie pokorny, ten się w rzeczywistości uważa za małego, za mniejszego od drugich małych. Ta-

kich właśnie chciał mieć Braci Franciszek, aby byli więcej od drugih pokorni, więcej uniżeni, więcej oderwani od wszystkiego, mniejsi od innych zakonów i zakonników. Św. Bonawentura mówi, że „pokorny miłuje uniżenie i mniejszość; być pokornym znaczy być mniejszym od wszystkich; być pokornymi jest to samo co być Braćmi Mniejszymi“.



Rozmowy o Trzecim Zakonie.

G. Dyrektor

Na ostatniej pogadance mówiłem Wam, k. Siostry, o ceremonjach, które poprzedzają obłóczyny.

S. Mistrzynie

Proszę nam zatem dziś wytłumaczyć ceremonje obłóczynowe.

O. Dyrektor

Ceremonje obłóczynowe rozpoczynają się następującymi słowy: Niech zwlecze z ciebie Pan starego człowieka z czynami jego, a serce twe niech odwróci od światowych zbytków, których się już na chrzcie św. wyrzekłeś.

S. Benigna

Jakie jest znaczenie tych słów?

O. Dyrektor

Słowa te naprzód przenoszą myśl naszą do św. Franciszka, stojącego przed biskupem, a mianowicie do tej chwili, kiedy ojciec każe Franciszkowi wyrzec się majątku.

Św. Młodzieniec nawrócony do Boga, nie tylko chętnie to czyni, lecz i ostatnią suknię ze siebie zdejmując, by już niczego nie mieć, co by mu mogło życie światowe przypominać, by odtąd móc, jak się sam Franciszek wyraził mówić: Ojcie nasz, któryś jest w niebiesiech. Tak K. S. ten akt heroicznej rezygnacji św. Franciszka przypominają nam te słowa: niech zwlecze z ciebie Pan starego człowieka.

Lecz nie powinny one być tylko przypomnieniem dla nas, lecz i rzeczywistością, jak były dla pierwszych tercjarki. Przy tych słowach zdejmowali oni wszelkie nieodpowiednie stroje odrzucali od siebie wszystko, co ich serca mogło przywiązywać do ziemi.

S. Przełożona

A cóż dzisiejsze tercjarki powinnyby zrobić podczas wymawiania słów: niech zwlecze z ciebie Pan starego człowieka.

O. Dyrektor

Powinny podobnie postąpić jak dawne tercjarki postępowały. W szczególności powinny odrzucić od siebie wszelką przesadę w ubiorze i wszelką nieracjonalną modę. O jak by to było pięknie gdyby tercjarki miały swoją modę tj. swoją skromną suknię. Sądzę, iż gdy się w tercjarstwie prawdziwy duch franciszkański wyrobi, to wówczas każda tercjarka brzydzić się będzie dzisiejszą pogańską modą, a za największą chlubę poczyta sobie ubiór prosty i przyzwoity.

S. Przełożona

Przyrzekam, że dołożę wszelkich starań, aby w myśl wskazań O. Dyrektora, które zresztą są wskazaniem wszystkich ludzi uczciwych i rozumnie na świat patrzących wszystkie Siostry ubierały się jak należy, te zaś, które nie będą chciały przystosować się do wymogów ducha Trzeciego Zakonu spiszę i podam O. Dyrektorowi do publicznego upomnienia, a jeżeli i upomnienie publiczne im nie pomoże to je Zarząd z Kongregacji usunie.

O. Dyrektor

W całości aprobuje zdanie S. Przełożonej i polecam stosować się do niego. A jakie jest zdanie innych Sióstr?

Siostry

My wszystkie jesteśmy tego samego zdania i uważamy za konieczne trzymać się go względem każdej Siostry.

O. Dyrektor

Bardzo się cieszę tą jednomyślnością Sióstr i spodziewam się po niej dobrych skutków odnośnie do ubioru w naszej Kongregacji. — A teraz wróćmy jeszcze do wykładu słów: niech zwlecze z ciebie Pan starego człowieka.

Te słowa oprócz historycznego znaczenia mają jeszcze znaczenie symboliczne, duchowe. Mamy zwlec ze sie-

bie starego człowieka z uczynkami jego. Co to jest ten stary człowiek? To człowiek grzechu i namiętności, to człowiek cielesny, jak mówi św. Grzegorz papież, to człowiek światowy, którego bodźcami działania to pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha żywota.

Wprawdzie tego starego człowieka, już na chrzcie św. przez usta rodziców chrzestnych postanowiliśmy w sobie umarzać, lecz właśnie dlatego żeśmy to usta rodziców chrzestnych obiecali, bardzo często zapominamy o tem przyrzeczeniu i zaniedbujemy je; teraz zatem jako już dorosłym i dobrowolnie III Zakon Pokuty obierającym, przypomina kapłan ten obowiązek i równocześnie pomaga do spełnienia go prosząc Pana Boga by raczył Sam, łaską swoją, zwlec z przystępującego do tercjarstwa tego starego człowieka ze wszystkimi jego czynami, a nadto by raczył serce jego odwrócić od zbytku światowego.

S. Teresa

Teraz pojmuję, jakie to wzniosłe znaczenie duchowe mają te słowa: niech zwlecze z ciebie Pan starego człowieka i jak wielki obowiązek w sobie mieszczą.

O. Dyrektor

Ta praca nad umarzaniem w sobie złych skłonności to najistotniejszy obowiązek tercjarzski. Bez spełnienia go, samo wpisanie się do tercjarstwa nietylko nie przyniosłoby żadnej korzyści, lecz co więcej stałoby się szkodliwem. Nie przyniosłoby pożytku wpisującemu się, gdyż być członkiem nie zasilającym się sokami żywotnymi Zakonu, nie na wiele się przyda. Nie przyniosłoby pożytku Zakonowi gdyż taki członek żadnego udziału do stowarzyszenia nie wnosi. Nie przyniosłoby pożytku innym z poza tercjarstwa, gdyż widokiem nie praktykującego tercjarza czy tercjarki nikt do dobrego się nie zachęci. Owszem szkodzi naprzód osobie wpisanej, ta bowiem zasypia spokojnie w swoich niedoskonałościach zadufana w godności tercjarzkiej. Szkodzi tercjarstwu, gdyż szpeci je wadami nieodpowiednich jego członków. Szkodzi wreszcie innym, gdyż ci widząc niedobrych członków III Zakonu wmawiają w siebie, iż nie potrzeba znowu tak bardzo zapobiegać o wyższą doskonałość.

S. Przełożona

Sama miałam sposobność kilkakrotnie naocznie przekonać się o prawdziwości słów O. Dyrektora. Widziałam

jak pośród obojętnych tercjarzy, ludzie światu oddani jeszcze bardziej obojętnymi się stawali, a natomiast między gorliwymi porzucali powoli swoją obojętność, zapewne gorliwe, pobożne tercjarki były dla nich wyrzutem sumienia i nadsuwały im na myśl słowa św. Augustyna: Mogą dobrze żyć te i tamte, dlaczego byś ty nie mogła.

O. Dyrektor

To też śp. Papież Leon XIII, zachęciwszy w swojej encyklice „Auspicato“ wszystkich wiernych do zapisywania się w szeregi tercjarstwa, zaraz dodał: „Ten jest punkt najgłówniejszy naszego polecenia, aby ci, którzy przyobleką oznaki pokuty, mieli zwrócone oczy na swego wysoce świętego Zakonodawcę i podjęli naśladowanie go, bez czego wszystko, czego oczekiwać można od stowarzyszonych, byłoby niczem“. Jak zatem św. Franciszek rozpoczął nawrócenie swoje od oderwania serca swego od wszystkich ziemskich upodobań i przywiązań, idąc w tem za upomnieniem Chrystusa mówiącego: „Kto z was nie zaprzę się wszystkiego co ma, i siebie samego, nie może być uczniem moim“.

Tak i nam wszystkiego co ziemskie, co wstrzymuje nasz polot ku niebu wyzec się potrzeba, jeżeli nie z imienia tylko ale naprawdę mamy być członkami III Zakonu św. Franciszka.

S. Agnieszka

Proszę nani teraz wskazać te cechy ducha tercjarzkiego, które należy wprowadzić z dzisiejszej pogadanki.

O. Dyrektor

Z dzisiejszej i poprzedniej pogadanki wynika, że duch tercjarzski, to duch zupełnego zaparcia siebie, duch pokuty, duch pokory.

S. Mistrzyni

Wedle mej możliwości będę się starała tego ducha wyrabiać w powierzonych mi nowicjuszkach i ufam, że przy pomocy łaski Bożej to mi się uda.



Sprawozdanie z posiedzeń Rady Głównej III Zakonu.

Dnia 11 Kwietnia b. r. odbyło się w Krakowie w „Domu Księży” zebranie Rady Głównej III Zakonu.

Posiedzeniu przewodniczył Prezes Rady O. Marjan, prowincjał OO. Kapucynów. Obecni byli: O. Czesław Kellar, sekretarz; O. Viator a Mojówka, Komisarz prowincjałski, z Lublina; O. Stefan Wawrzakowicz, gwardjan OO. Franciszkanów, O. Anastazy Pankiewicz, Kustosz OO. Bernardynów.

Delegaci Biskup': X. Prałat Rewera z diecezji Sandomierskiej, Ks. Jan Ligęza z diecezji tarnowskiej, O. Grzegorz z diecezji śląskiej.

Protektor Rady Gł., X. Prałat Jeż. Delegat XX. Dyrektorów, Ks. Cieślakowski z Wysokich Gór. — Ks. patron Tomera. X. Skonieczny z Bydgoszczy, br. Sapiecha z Siedlec, s. Bunikowska ze Starogardu, s. Fussowa z Rzeszowa, s. Walaszczukówna z Częstochowy. Bracia: Bobilewicz, Stroka, Pawlak z Krakowa, siostry: Żurawska, Kozikowa, Dońcowa, Lacherowa, Glossówna, Chryścińska z Krakowa. Nadto s. Kaczorowa z Wieliczki.

Nieobecność swą usprawiedliwili: X. Żarnowski, delegat metropolitalny z Wilna, X. Bajerowicz, delegat z archidiecezji gnieźnieńsko poznańskiej, br. Strusiński z Tarnowa, s. Zarębska z Lublina.

O. Prezes wita serdecznie przybyłych, zwłaszcza zamieszcanych i dziękuje im tem serdeczniej, że nie żalowali trudu, ponieważ dużo jest takich, którzy przyjęli zaszczyt, jakim jest wybór do Rady Głównej a nie spełniają obowiązków i nie uważają nawet za stosowne usprawiedliwić swej nieobecności.

Od Rady Gł. zależy duch, jaki zapanuje w III Zakonie i nawet liczebny wzrost Zakonu. — Wzywa, by obradami kierowała miłość, a delegaci i delegatki, by szczerze wypowiadali swoje życzenia. Duch św. przemawia nieraz i przez maluczkich. Miejmy we wszystkim na oku dobro III Zakonu, pracujmy intensywnie, abyśmy mogli sobie powiedzieć, żeśmy dzisiejszego dnia nie zmarnowali. Niech naszej pracy błogosławi Bóg i św. Franciszek!

Po przemówieniu O. Prezesa odczytał O. Sekretarz porządek obrad, potem odczytano protokół z ostatniego zebrania; sprawozdanie z czynności Sekretarjatu, sprawo-

zдание kasowe i bardzo interesujące sprawozdanie br. Pawlaka z rozwoju zgromadzeń tercjarских (ciąg dalszy) na podstawie odpowiedzi na kwestjonariusz.

Dowiedzieliśmy się z niego, że tercjarze za mało czytają pism tercjarских i niedostatecznie dbają o swoje biblioteki. Słusznie zauważył O. Pankiewicz, że bez czytelnictwa tercjarstwo przechodzi w bigoterję i nie może się rozwijać należycie.

Drugie spostrzeżenie to, że wiele Kongregacyj nie ma dyplomów erekcyjnych. Uchwalono, aby gdzie takowe zaginęły, postarał się Zarząd o duplikaty w odpowiednich Prowincjalniach i w Kurji Biskupiej. Aby zaś na przyszłość ustrzec się przed podobnemi wypadkami, należy dyplom erekcyjny nakleić na początkową kartę księgi w której się zapisuje obłóczyny i profesje.

Następnie O. Sekretarz przedstawił projekt litanji do św. O. Franciszka, o której aprobatę starać się będzie Sekretariat w Rzymie. Tymczasem odmawiać ją możemy prywatnie: O ile chcielibyśmy ją odmawiać publicznie na zebraniach miesięcznych, możemy to robić opuszczając początek aż do inwokacyj i zakończenie od „Baranku Bożego”, bo całkowitych litanji publicznie bez aprobaty Stolicy św. odmawiać nie wolno. Ta ujednoliconą litanja będzie nowym łącznikiem między Tercjarzami całej Polski.

Na wniosek Ks. Prałata Rewery wysłała Rada Główna telegram z życzeniami owocnej pracy dla Zjazdu Teologicznego obradującego we Lwowie.

Popołudniowe posiedzenie zaczęło się referatem Ks. Patrona Tomery na temat: III Zakon a zorganizowana młodzież katolicka. Był to referat przepiękny. Cechowała go nie tylko głęboka znajomość wszystkich niebezpieczeństw jakie w dobie obecnej grożą naszej młodzieży, ale i ogromne tej młodzieży umiłowanie, ból, że rodzice, nawet nie rzadko rodzice tercjarze, dla materialnych zysków narażają swe dzieci na utratę wiary. Jeżeli kto, to tercjarze i tercjarki popierać mają moralnie i materialnie katolickie związki młodzieży pozaszkolnej i pomagać księżom, te związki prowadzącym, w ich pracy. Rzeczą też III Zakonu jest zaznajamiać młodzież z życiem św. Franciszka, z jego ideałami i działalnością, oraz z działalnością zakonów franciszkańskich.

Ułożono następnie, że najbliższy Zjazd Delegatów do Rady Głównej odbędzie się 3 i 4 lipca br. w Krakowie.

W dniu 15 lipca, w niedzielę, jako w przeddzień 700 rocznicy kanonizacji św. O. Franciszka odbędą się wszędzie uroczyste nabożeństwa, a gdzie są po temu siły, to i wieczorki. Wielką tę rocznicę każdy tercjarz obchodzić będzie u siebie w swej parafii.

Nakoniec Delegat XX. Dyrektorów zrobił spostrzeżenie, jak nikłe są wkładki poszczególnych kongregacji na Radę Główną. Postanowiono, że co miesiąc zamieszczać się będzie w pismach tercjarskich wykaz kongregacji które składkę swą przesłały, a w „Wiadomościach Tercjarskich“ imiennie wymieni się kongregacje, nie poczuwające się do tego obowiązku.

Na zakończenie O. Prezes zachęcał, aby każdy z Członków Rady Głównej wedle swych sił i możliwości pracował nad rozwojem III. Zakonu, iżby w Polsce, która ma przydomek „Zawsze wiernej Kościołowi“ III. Zakon, stanął na tej wysokości na jakiej stoi w niektórych państwach zagranicznych.

Rada Główna poniosła stratę przez śmierć ś.p. O. Honorata, prowincjała warszawskiej prow. OO. Kapucynów, oraz s. Marji Rayskiej z Częstochowy. Poświęcił O. Prezes zmarłym serdeczne wspomnienie i wszyscy wspólnie odmówili modlitwę za Ich Dusze.

LITANIA*)

o św. Ojcu Franciszku.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
 Chryste usłysz nasz, Chryste wysłuchaj nas.
 Ojczy z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
 Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami
 Duchu święty Boży, zmiłuj się nad nami.
 Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
 Św. Marjo Niepokalanie Poczęta,
 Św. Franciszku Seraficki,
 Św. Franciszku Kwiecie łaski Bożej,

Modl się za nami!

*) Litanja powyższa zaaprobowana, do prywatnego odmawiania przez wielu Najprzew. Księża Biskupów, oraz przez O. Generala OO. Franciszkanów.

Św. Franciszku Wielki naśladowco Chrystusa,
 Św. Franciszku Pragnący śmierci męczeńskiej,
 Św. Franciszku Piastunie ran Chrystusowych,
 Św. Franciszku Znamionami męki Jezus. ozdobiony,
 Św. Franciszku Mocą czynienia cudów obdarzony,
 Św. Franciszku Gorejący miłością Bożą,
 Św. Franciszku Miłością bliźniego przepelniony,
 Św. Franciszku Miłośniku pokory,
 Św. Franciszku Wzorze pokuty,
 Św. Franciszku Przykładzie posłuszeństwa,
 Św. Franciszku Miłośniku czystości,
 Św. Franciszku Dobrami świata gardzący,
 Św. Franciszku Patriarcho ubogich,
 Św. Franciszku Żywy obrazie cnót ewangelicznych,
 Św. Franciszku Założycielu Trzech Zakonów,
 Św. Franciszku Bojowniku Chrystusowy,
 Św. Franciszku Pogromco szatana,
 Św. Franciszku Filarze Kościoła świętego,
 Św. Franciszku Obrońco wiary katolickiej,
 Św. Franciszku Tarczo wojujących za prawdę,
 Św. Franciszku Zwycięzco złości świata,
 Św. Franciszku Odnowicielu obyczajów chrześcijańsk
 Św. Franciszku Drogowskaze dla błądzących,
 Św. Franciszku Lekarzu Chorych na duszy,
 Św. Franciszku Dzielny Orędowniku u Boga,
 Św. Franciszku Święty nasz Ojczy.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, prze-
puść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wy-
słuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj
się nad nami!

M o d l i s i ę z a n a m i



KRONIKA.

Kraków. Dnia 25 marca w uroczystość Zwiastowania Najśw. Marii Panny odbył się o godz. 5 po poł. w kaplicy włoskiej staraniem Sióstr III-go Zakonu Sw. O. Franciszka przy Bazylice OO. Franciszkanów „Wieczór Misyjny“.

Uroczysty ten wieczór rozpoczął O. Dyrektor pięknym referatem, w którym przedstawił doniosłość pracy misyjnej i zachęcał do jak najlichnieszego zapisywania się sióstr III Zakonu do stowarzyszenia „Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej, która to „Krucjata“ istnieje przy wszystkich klasztorach franciszkańskich. Gdyby wszystkie kongregacje tercjarskie w Polsce zapisały się do Krucjaty, wówczas Polska stałaby się niejako wielkim domem misyjnym, z którego wychodziłyby promienie modlitw, wznoszonych przez nas do św. O. Franciszka o pomyślność misji, lub też spieszylibyśmy im z pomocą materialną. Zaznaczył też O. Dyrektor że bardzo pożyteczną rzeczą jest zbieranie znaczków pocztowych, które w większej ilości sorzedawane przynoszą znaczniejsze sumy pieniężne, z których utrzymuje się często całe misje. W swym pięknym referacie dał nam O. Dyrektor poznać jak wzniosłą rzeczą jest wspomagać Misjonarzy, którzy ponoszą wielkie ofiary, opuszczając dom rodzinny, i Ojczyznę, nieraz na zawsze, dlatego aby biednych pogan pouczyć co jest dobre i szlachetne i że najlepszym ich Ojcem jest Bóg. Drugim punktem programu „wieczoru misyjnego“ było oddeklamowanie wiersza do Matki Bożej przez trzy siostry, w międzyczasie jedna z sióstr odśpiewała bardzo ładnie pieśń do Matki Najśw. Wieczór zakończono przedstawieniem wesołym i pouczającym, a mianowicie jak siostry III Zak. powinny się ubierać, jaka „moda“ jest w III Zak. Sztuczka wielce się podobała, o czym świadczyły huczne oklaski gości,

Najlepszym dowodem zrozumienia ważności, celu pożytku płynącego z Misji były liczne zgłoszenia się Sióstr po tym uroczystym „wieczorku“ do Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej. Z dobrowolnych ofiar zebrano na misje 23 zł. 60 gr.

Siostru Marja Bogumiła.

Kraków.

„ŚWIĘCONE“

Wesołem „Alleluja“ wita Was kochani czytelnicy „Pochodni serafickiej“ Kongregacja S.S. III. Zakonu

Sw. O. Franciszka i spieszy podzielić się z wami wiadomością, „jak obchodziła uroczystość“ święconego. W dniu 8 go kwietnia t.j. „w Niedzielę Wielkanocy“ urządziła nasza Kongregacja przy Bazylice O.O. Franciszkanów „wspólne święcone“. Po uroczystych nieszpórach zebrały się S.S. w kaplicy włoskiej, gdzie poprzednio u stóp figury Chrystusa Zmartwychwstałego ustawiono stół ze „święconem“ i przyozdobiono go kwiatami. Tę podniosłą uroczystość zaszczylił swą obecnością Wielebny Ojciec Dyrektor i O. Anzelm. Zgromadzone Siostry powitały wchodzących Ojców pieśnią. „Wesoły nam dziś dzień nastał“ Po śpiewie, O. Czesław dokonał poświęcenia darów wielkanocnych, poczem kilka Sióstr deklamowało ładnie wiersze okolicznościowe. Na uwagę zasługiwała b. ładna deklamacja S. Julji Rogalskiej, która w pięknych słowach składała życzenia Ojcu dyrektorowi oraz całej Kongregacji. Następnie serdeczne życzenia zebranym S.S. składali; O. Dyrektor, życząc wszystkim z całego serca odrodzenia duchowego, i O. Anzelm. Teraz, wśród radosnego „Alleluja“ i wśród nastroju tak serdecznego że niejedna Siostra, która spędza święta samotnie, czuła się tutaj, jak w kole rodzinnem, rozpoczęto się dzielić święconem i składać wzajemne życzenia. Wszystkie serca opanowało jedno uczucie „miłość Seraficzna“. O. Dyrektor przy składaniu życzeń obdarowywał S.S. obrazkami. Na zakończenie tej podniosłej uroczystości chór Sióstr odśpiewał kilka pieśni wielkanocnych. Z tradycyjnej tej „uczty“ wyniosłyśmy pogodę ducha i niezatarte wspomnienia.

Siostra Marja Bogumiła

Ujazd. Poczta loco, dekanat Tomaszowski, diecezja Łódzka. Zgromadzenie erygowane kanonicznie w dniu 24 lipca 1924 przez O. Feliksa Wilka, franciszkanina, liczy obecnie 3 braci i 39 sióstr. Dyrektorem jest ks. proboszcz Leon Mickiewicz. Zebrania miesięczne odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca, zebrania dyskretnym co drugi miesiąc.

W r. 1926. wybrano: Przełożoną siostrę Marję Adamczewską, sekretarką, s. Anielę Rychlik i skarbniczką Władysławę Kowalską. Ostatnia wizytacja kanoniczna odbyła się dnia 23 kwietnia 1924 r.

Na upamiętnienie jubileuszu wybudowało Zgromadzenie przed kościołem pomnik św. O. Franciszka.

Wagrowiec, dnia 25 II 1928 r.

Wielebny Ojciec Redaktorze! Proszę pokornie o umieszczenie w „Pochodni Serafickiej“ następującego sprawozdania.

Na zaproszenie naszego Czcig. Dyrektora ks. Wróbleńskiego przybył 5 lutego Wiel. O. Gwardjan Gościński z Poznania wizytować III Zakon w Wagrowcu. Na sumie wygłosił O. Gwardjan kazanie na temat: Kim był św. Franciszek z Asyżu. W przemówieniu wykazał Czcig. Mówca, jak światowym i wygodnym młodzieńcem był św. Franciszek. Zapalony jednak miłością Bożą doprowadził do tego stopnia, iż Go Ojcowie św. za tę seraficzną miłość Bożą i miłość do wszystkiego, co Go otaczało, nazywają drugim Chrystusem. Po sumie odbyło się uroczyste składanie profesji i przyjęcie do nowicjatu. Przy tej sposobności wygłosił O. Gwardjan pouczającą naukę o III Zakonie, zalecając szczególnie miłość wzajemną, posłuszeństwo dla Kościoła św., szacunek dla duchowieństwa i a-bonowanie pism franciszkańskich. Krótkie zebranie Zarządu, na którem O. Wizytator dał wskazówki co do prowadzenia Trzeciego Zakonu zakończyło ten dzień uroczysty.

W imieniu Zgromadzenia składam Czcig. O. Gwardjanowi i naszemu Czcig. ks. Dyrektorowi za tę krótką, lecz miłą chwilę serdeczne, Bóg zapłać.

H. Zakrzewska — przełożona.



Łaski otrzymane.

Zastrzegamy, że ogłaszając w naszym czasopiśmie łaski nie orzekamy nic o nadprzyrodzoności otrzymanych łask, lecz poddajemy się całkowicie zdaniu św. Kościoła, w myśl dekretu Urbana VIII.

Od Redakcji.

Wilno. Przez sześć lat cierpiałam bardzo na chroniczne zapalenie kolana prawej nogi, połączone z opuchnięciem łożyska kolana.

Ponieważ wszystkie zabiegi lekarskie były bez skutku, przeto na początku marca 1927 roku tak pomodliłam się

do ś. p. O. Melchjora Fordona: „Ojczy Drog! Jak mi dobrze robileś za życia, tak i po śmierci zrób mi dobrze i poproś Matkę Boską i P. Jezusa, żeby moja noga wyzdrowiała. „Rzeczywiście znikła choroba zupełnie i nie powtarza się do dnia dzisiejszego t.j. 16 lut. 1928 roku. Cudowne uzdrowienie nogi mojej zawdzięczam O. Melchjorowi Fordonowi

Z wdzięczności ogłaszam to w Pochodni Serafickiej.
Wilno, 16 lut. 1928 Marja Romaszkieviczowa

Zaświadczenie.

Niniejszem świadczę, jako lekarz przytułków miejskich, że Pani Romaszkieviczowa, przełożona przytułku miejskiego (Plac napoleona 6) chorowała w ciągu sześciu lat na chroniczne zapalenie kolana prawej nogi, połączone z opuchnięciem tego kolana i wielkimi bólami całej nogi, co utrudniało w wysokim stopniu chodzenie. Wszystkie zabiegi lekarskie były bez skutku. W marcu 1927 roku wszystkie zewnętrzne symptomy chronicznego zapalenia prawego kolana znikły, jak również i bóle przeszły bez żadnych zabiegów lekarskich. F. Romaszkieviczowa jest głęboko przekonana, że została uzdrowiona przez swoją modlitwę do ś. p. O. Fordona.

Dr. D. JANKOWSKI

lekarz przytułków i pogotowia ratunkow.

Wilno.

Przez trzy tygodnie cierpiałam okropny ból zębów, którego nikt niczem nie mógł uśmierzyć.

Otóż w lipcu 1927 roku przyjechałam do Grodna z Wilna, udałam się na cmentarz i przy grobie ś. p. O. Melchjora Fordona modliłam się do niego z wielką wiarą i ufnością, aby P. Bóg za jego prośbą dał mi zdrowie. Po tych słowach w tej chwili ustał ból zębów i wcale się nie powtarza do dnia dzisiejszego t.j. 13.II.1928, a czuję się zupełnie zdrową.

Eleonora Potopowiczówna

Z kroniki żałobnej.

W sam dzień [Zmartwychwstania pańskiego rozstała się z tym światem długoletnia Siostra III. Zakonu Anna Ochman. Miała lat 73.

Należała do kasy pogrzebowej.

Połowę życia spędziła pracując przy kościele O.O. Franciszkanów w Krakowie. Ufamy, że za tę jej pracę P. Jezus dał jej odpocznienie w mieszkaniu swoim. Za duszę ś. p. S. Anny kongregacja Sióstr prosi o Zdr. Marja Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie.

S. K. Komorowska
sekretarka

Zasłużone wspomnienia.

Ś. p. O. Henryk Górczany.



Czytaliście w „Pochodni” szereg opowiadań o Czcigodnym Słudze Bożym O. Rafale Chylińskim, a dawniej przez dwa lata w „Rykerzu” O Marji Źródle łask napisanych lekko, żywo a serdecznie. Już w tych artykułach ujawniała się częściowo płomienna dusza ich autora św.p. O. Henryka Górczanego, który zmarł 20 marca b. r. w Kościelisku obok Zakopanego, w 43 roku życia a 19 kapłaństwa. Była to rzeczywiście, dusza niecodzienna, naprawdę piękna, wrażli-

wa, nie dziw więc, że od dzieciństwa prawie silnie na nią działała wzniosłość naszej religji, wspaniałość jej obrzędów. Już w gimnazjum jasielskiem zwracano uwagę na Jego gorącą choć naturalną pobożność, która i na

zewnątrz objawiała się codziennem skupionem słuzeniem do Mszy św., zdobieniem kwiatami kaplicy gimnazjalnej. A gdy wstąpił do zakonu przesiąkł prędko życiem Bożem i kościelnem. Przyciągały go zwłaszcza ceremonie kościelne. W czasie klerykatu czy to w Krakowie czy Innsbrucku, czy w Rzymie czy w Asyżu gdzie był na studjach starał się o ozdobę, upiększenie kaplic, ołtarzy. Do nabożeństw uroczystych przygotowywał się pilnie, zabiegał, aby wypadły pięknie, podniosłe a gdy się odprawiały wkładał w nie całą duszę. Pomijam jak przykładny był w zakonie, jak wielkie nadzieje przywiązywała doń prowincja polska, jak zapalał młodych kleryków wśród których i jako profesor i wicemagister pracował do zakonnego życia, do wyężdżania sił nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego, ale zwrócę uwagę jakim okazywał się na zewnątrz, gdzie mimo pracy szkolnej działalność Jego była żywa.

Wszyscy podziwiali Jego pracowitość. Zawsze był czynny. W ostatnich czasach choć trawiony gruźlicą i osłabiony musiał leżeć, to jednak Jego myśl ciągle snuła plany coby zrobić dla dusz ludzkich i każda rozmowa z Nim była bodźcem do pracy. Sam nie mogąc inaczej działać pisał na leżaku artykuły do „Rycerza“ „Pochodni“ i innych czasopism, a ostatnie opowiadanie o O. Chylińskim, już tylko dyktował, bo tak był wyczerpany i dopisał na końcu niewyraźnie, stygnącą ręką: „Pozdrowienie, módlcie się“ Gdy był zdrowy to nie tylko pracował, ale pracy średniej nie znał, u niego wszystko szło z rosmachem, zapalem. Kierując Tercjarstwem czy Stowarzyszeniem Matki Bożej Bolesnej lub Różańcem w Krakowie, Lwowie, Krośnie wnosił do nich tyle ruchu, życia tak rozszerzał zakres ich działalność tak że musiał wpłynąć na życie drugich i poza Kościołem, że pod tym względem uważano go za nieprześcignionego. Wpływ ten zawdzięczał i swemu życiu. Każdy bowiem widział w nim pobożnego, wzorowego zakonnika, kapłana według serca Bożego, który szukał tylko Chrystusa i dobra ludzi, któryby chciał im nieba przychylić. W obejściu z drugimi był nadzwyczaj grzeczny, słowa życzliwego nikomu nie skąpił, upomnienie u niego było owinięte w cukierek, a uśmiech i delikatna uwaga rozbrajały każdego.

Którzy go mniej znali, pamiętają go jako kaznodzieję który musiał wczuć się w serce ludzkie i trafić do niego. Kazania Jego pod względem formy były lekkie, żywe, treści-

we, poetyckie, lecz bez zbytecznych kwiatków; ogłoszone płynnie z zapalem, przeważało w nich uczucie, ale oparte na przestankach mocnych. Porywał niemi słuchaczy, wywoływał łzy, choć najczęstszą ich treścią było Chryzłusowe „Błogosławieni“. Zwłaszcza rekolekcje, których nie raz udzielał, głębokie zostawiały wrażenie a Jego natchniona, jakby oderwana od ziemi, dość wysoka i szczupła postać z płonącemi oczyma z dojrzałym, wysokim a jakimś smutnym głosem długo stała przed oczyma wiernych.

Przy Jego usposobieniu czynnem wielkim ciosem dla niego była gruźlica, która go męczyła kilka lat. Gdy jednak raz wyrwało mi się przy Nim zdanie „Najsmutniejsze jest, że to cierpi Ojciec tak gorliwy rwący się do czynu i umiejący pracować dla Chrystusa“ On z całą pogodą i szczerością odrzekł „Taka wola Boga“ i ze swobodą dalej prowadził rozmowę.

O Duszo szlachetna, Kochany nasz Ojciec wierzymy, że Matka Najśw. przyjęła Ciebie wśród światła i kwiecia do szczęścia i ozdobiła Twoją duszę jak Ty zdobieś Jej ołtarze głosieś Jej chwałę, opisywaś boleści „Smętnej Dobrodziejki“, pociągaś wszystkich do Jej serca i budziłaś w najtajniejszych głębiach dusz ufność ku Niej. Jak żniwiarz spracowany odpoczywaj w pokoju!



Powieść.

Krwawe Kwiaty.

Ciąg dalszy.

(Tłum. z francuskiego)

Parę godzin upłynęło, a Jan nie wracał.

Wieczorem około godz. 10-tej, kilku rybaków między nimi Maurycy zapukało do drzwi lepianki. Przynieśli Annanutre wiadomość bardzo bolesną, oto męża jej prawie w ich oczach, porwał tygrys, w chwili kiedy wysiadał z łódki. Dobijali do brzegu, gdy rozległ się krzyk trwogi, momentalnie porwali za strzelby, lecz zwierzę zniknęło w zaroślach unosząc

w paszczy nieszczęśliwego towarzysza. Mimo usilnych poszukiwań nie zdołali go odnaleźć.

Jak grom uderzyła w Annę ta wieść. Kilka chwil, niby posąg wykuty z marmuru, pozostała bez ruchu, oczy jej tylko rozszerzyły się w przerażeniu. Przyjaciele jej zlekli się, sądzili bowiem, że z nadmiaru boleści, postradała zmysły. Szczęściem zaczęła płakać, dając upływ zboląlemu sercu. Kochała ogromnie Jana, który był najczulszym i najoddańszym z mężów. Zdawało się jej że utraciwszy jego postradała wszystko. Pogrążyła się w uczuciu wiecznej i mroźnej nocy.

Śmiertelne niepokoje przyłączyły się wnet do jej boleści. Przyszłość ukazała się w barwach zatrważających. Co zrobi sama? — Wuj i szwagier, bezwątpienia ludzie dobrzy i wspaniałomyślni, mogą każdej chwili przyjść jej z pomocą, a wrazie potrzeby, i z obroną, jednak nic na świecie nie może zastąpić w sercu i życiu tego, któremu się całkiem oddała. Miała jeszcze dwóch synów, oni stali się teraz przedmiotem umiłowania. Każda przecież myśl i uczucie obejmowało w sobie i zmarłego. Anna odczuwała obecnie głębiej nieodzowną potrzebę ojca w wychowaniu dzieci.

Będąc prawdziwą chrześcijanką utrzymała się na wysokości swego zadania. Nie była bogatą, musiała więc teraz więcej pracować niż dawniej: wyplatała koszyczki, maty, tkala różnokolorowe dywany i to każdej soboty sprzedawała w Sonk.

Pracowała zwykle na werandzie lub małym ogródku, który według własnego planu założył Jan, stąd miała piękny widok na całą dolinę. Lubiała rosnące w nim kwiaty: stokrotki, chryzantemy, begonie, róże, z tych składała cudne bukiety, jako ozdobę, dla kościoła O. Franciszka. Szczególniejszy urok miał dla niej krzyż w Da—bink, co niby zwierciadło, odbijał w jej stronę złociste promienie słoneczne. Często odrywała wzrok od pracy i z gorącą wiarą wpatrywała się w chwalebny znak zbawienia, wtenczas modlitwa zrodzona w zboląłem sercu, ulatywała do drogiego kościoła. Wieczorem, klęcząc na progu swej chatki, pomiędzy synami, z twarzą zwróconą ku krzyżowi, odmawiała wspólnie pacierz, kończąc go modlitwą za duszę Jana.

Niekiedy wśród nocy słychać było ryk pantery i tygrysów, napelniając ją strachem. Myślała wtenczas

o tym potworze, który ją wdową uczynił a teraz innych ofiar szukał. Każdego poranku jeździła łódką do kościoła słuchać Mszy św. do której usługiwali jej synowie, by tam nagromadzić nowych sił moralnych, umiały jej wystarczyć na cały dzień.

Przez częsty pobyt w Sonk zwróciła na siebie uwagę mandaryna Gia link, poganina. Był to człowiek bogaty i wpływowy lecz zepsuty i nienawidzący chrześcijan. Ten oto urzędnik zwrócił się do Anny z prośbą o jej rękę. Biedna wdowa już przedtem powzięła postanowienie nie wejść nigdy w powtórne związki małżeńskie, chociażby z najlepszym chrześcijaninem z tym większym więc wstrętem odrzuciła propozycję zostania żoną owego podłego człowieka, nieprzyjaciela jej religji. Odpowiedziała mu, że za mąż nie wyjdzie. Wracła do domu zaniepokojona, gdyż oto teraz Gia—link będzie się mścił, jeżeli nie na niej samej to na jej dzieciach. Wśród tych smutnych rozważań przyszedł jej na myśl O. Franciszek. Prawda miał on więcej nieprzyjaciół jednak prócz nienawiści potrafił on wzbudzić dla siebie i szacunek wrogów. Jego pieczy postanowiła powierzyć swe dzieci.

Piotr miał lat 8, Paweł 7. Pewnego wieczora, w połowie maja siedziały dzieci, przytulone do matki na werandzie. Rozmowa przeciągnęła się dłużej niż zwykle. Kwiaty rozlewały cudowną woń, księżyc bladym światłem zalał wszystkie przedmioty: dalej góry, zielone łąki i małe laski. Dzieci rozprawiały o przyszłości; przechodziły w myśli różne stany i zawody, odrzucając je po kolei z miną niezadowoloną i nieco pogardliwą.

— Jednak nic nie mówicie o rzemiośle waszego ojca, przerwała Anna, nie chcielibyście zostać rybakami?

— Tak, odpowiedział żywo starszy, tak chcę być rybakiem, ale... i zatrzymał się. Poczul, iż żywy rumieniec twarzy mu oblał.

— Chcę być rybakiem, ale ludzi, jak mój święty Patron.

— Dobrze zapamiętałeś sobie, mój malutki, ostatnie kazanie O. Franciszka, lecz jest to trochę za wzniosłe o czem myślisz.

C. d. n.

Ż Y W O T

Czcig. Sługi Bożego O. Rafała Chylińskiego
franciszkanina

Do nabycia w Łagiewnikach obok Łodzi p. Zgierz —
we wszystkich klasztorach franciszkańsk. — po cenie 1 zł.

Czysty dochód przeznaczony na beatyfikację.

KAŻDY CZYTELNIK „Pochodni Serafickiej“

powinien wykorzystać okazję

i zaopatrzyć siebie i rodziny w wszelkie towary manufakturowe tylko z pierwszego źródła. Firma „Wygoda” chcąc zaoszczędzać pieniędzy mieszkańcom z miejscowości oddalonych od centrum przemysłowego jakim jest Łódź, wysyła na wzór firm zagranicznych, za zaliczką pocztową cały komplet towarów

TYLKO ZA 45 ZŁOTYCH

a mianowicie 3 mtr. wełnianego kortu podw. szerokość w bardzo dobrym gatunku kolor. podług wyboru. 3 mtr batystu na całą suknię damską w ślicznych deseniach 3 mtr. zefiru na koszulę męską w różnych deseniach, 2 mtr płótna białego na koszulę damską, 1 koldrę pikową w najładniejszych deseniach, 1 ręcznik wafłowy w bardzo dobrym gatunku 1 chustkę turecką na głowę i 3 chusteczki batystowe do nosa. To wszystko razem wysyła za 45 zł. po otrzymaniu listownego zamówienia. (płaci się przy odbiorze towaru.

Uwaga: Kupujący nie ryzykuje gdyż o ile towar się nie podoba przyjmujemy go z powrotem; pieniądze zwracamy Ci, którzy nadesłali zaraz 3 zł. nie płacą później kosztów opakowania, ani opłaty pocztowej. Zamówienia adresować:

FIRMA „WYGODA POLSKA“

Łódź, ul. Południowa 18, Skrzynka pocztowa 482.

P.S. Posiadamy na składzie koldry watowe z białej waty z podwójnem pokryciem satynowem z obydwóch stron, pełnej szerokości i długości w różnych kolorach po 22 zł. Oraz wszelkie towary manufakturowe.

Cenniki wysyła bezpłatnie.

Adres zwrotny

Administracja

„Pochodni Serafickiej“
OO. Franciszkanie—KRAKÓW.

OPŁACONO RYCZAŁTEM

K A L E N D A R Z

z uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ch Zak. franciszkańskich (Z. F.
i absolucji generalnej dla członków III. Zak. (A. G.)

1. W. Św. Ap. Filipa i Jakóba 16. Ś. Dni Krzyżowe S. Ubal-
Bł. Juljana w 1 Zak. Bł. Pe- dego.
tronelli p. 2 Zak. Z. F.
2. Ś. Św. Atanazego b. dr. K. 17. Cz. Wniebowstąpienie Pań-
skie S. Paschalisa. A.G. Z. F.
3. Cz. Uroczystość M. B. Królo-18. S. Feliksa z Kantalicjo w 1
wej Polski, Znalezienie Św. Zak. Z. F.
Krzyża
4. P. Ś. Moniki wd. 19. S. S. Iwona w 3 Zak. Z. F.
5. S. Ś. Piusa V. Pap. Bł. Ben-20. **N. po Wniebowstąpieniu**
wentego Z. F. S. Bernardyna w 1 Zak. Z.F.
6. **N. 4 po Wielkanocy** Ś. Ja-21. P. Bł. Humiljany wd. 3 Zak.
- na, Bł. Bartłomieja w 1 Zak. ZF.22. W. S. Julji p. Emila m.
7. P. Ś. Florjana m.23. S. S. Jana S. Juljana
8. W. Ś. Stanisława b. m. zja-24. Cz. Najśw. Panny Wspomo-
wienie się św. Michała Arch.żenia Wiernych
9. S. Ś. Grzegorza z Nazjanzu25. P. Rocznicą poświęcenia ba-
b. dk. zyliki Asyjskiej S. Grzegorza
S. Urbana A. G.
10. Cz. Ś. Antonina b. w.26. S. Post Wigilja Zielonych
11. P. S. Mamerta Świąt S. Filipa i Nerjusza w.
12. S. S. Nereusza, Achillesa i27. **N. Zielone Świątki** A. G.
- Tow. m.
13. **N. 5 p. Wielkanocy** Bł. Ge-28. **P. Poniedziałek Świąte-**
rarda w 3 Zak. Z. F. czny S. Emila.
14. P. Dni Krzyżowe S. Boni-29. W. S. Maksymiljana
- facego
15. W. Dni Krzyżowe S. Jana30. S. Post suchedniowy S. Fer-
de la Sal. dynanda w 3 Zak. S. Feliksa ZF.
31. Cz. S. Anieli, S. Petroneli Z.F.

Za pozwoleniem Władzy Zakonnej i Diecezjalnej

 Adres: Adm. „Poch. Seraf.“ OO. Franciszkanie, KRAKÓW. 
CENA NUM. POJ. 20 GR. (5 cent. am.) Pren. roczna: 2 zł. (50 cent. am.)

Drukarnia Mieszczańska St. Tomaszewskiego Kraków, Batorego 6.